ŚWIERSZCZYK

Nr 42 (1297) * tygodnik dla młodszych dzieci * 18.X.1970 r.

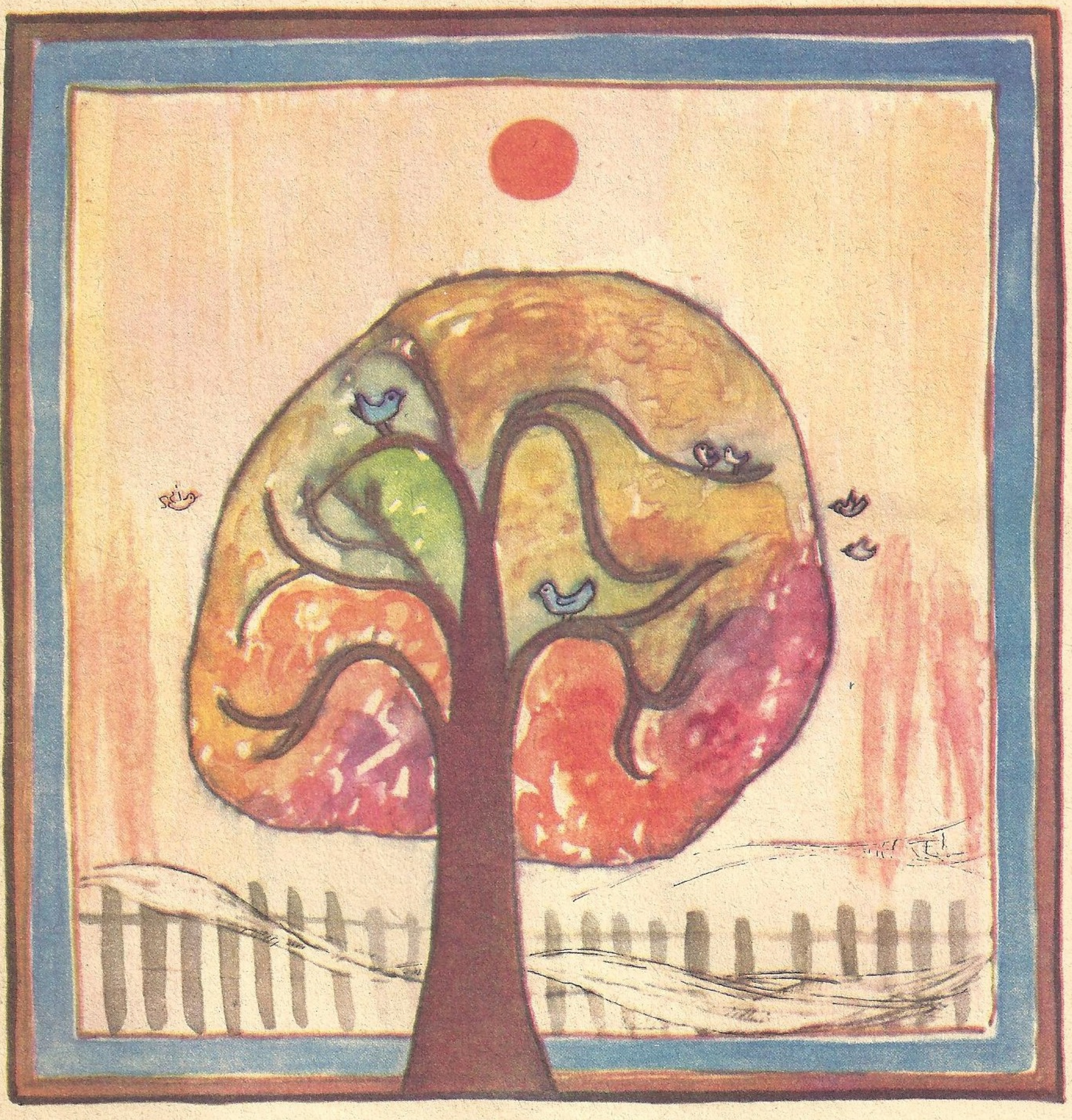

Rys. Halina Zakrzewska

Gałązka rdzawa
przed oknem gnie się.
Kto ją wyzłocił?
Wiadomo: jesień.

Wiatr babie lato
na płotach mota.
Kto przędzie nitkę?
A jesień złota!

Wędruje mgiełka
ku wsiom, ku domom.
Kto nam ją przysłał?
Jesień. Wiadomo...

H. Ł.

Cena 1 zł

O ZIELONEJ BRODZIE DZIADA DRZEWORADA

Na klonach liście zaczęły się złocić, a wrzosy pokryły polany leśne liliowymi dywanami.

Łukaszek, syn drwala z leśnego domku, wybrał się na żurawiny.

Przywiesił sobie dzbanek do pasa, koszyczek wziął do lewej ręki, kosturek do prawej i ruszył w stronę bagiennego lasu.

Długo... długo wędrował leśnymi ścieżkami, wreszcie zaszedł tam, gdzie niskie, koślawe sosenki rosły w gęstwinie krzewów i krzewinek.

Ziemia pokryta tu była puszystym mchem i lekko uginała się pod stopą. Nogi oplątywały, aż po kolana, łodygi czarnych jagód.

Po całym tym gąszczu rozsiane były na cieniutkich łodyżkach piękne, czerwone korale!

Rys. Helena Matuszewska

— Żurawiny!... żurawiny... Jak ich wiele — starczy ich do wiosny na kisiele!... — Ucieszył się Łukaszek i zaczął szybko zbierać soczyste jagody.

Zajęty swoją pracą chłopiec powoli zbliżał się do dużego kamienia, na którym wygrzewała się w słonku — żmija...

Zauważył ją Łukasz, kiedy już był od niej o pół kroku: miała ciemny zygzak przez grzbiet — po tym ją Łukasz poznał i — odskoczył, jak oparzony.

Żmija błyskawicznie zsunęła się z kamienia i dała nurka w zieleń.

Ale w tej samej chwili tuż przy Łukaszu coś się szarpnęło w zaroślach jeżyn, które się tu słały po ziemi.

Ktoś tam ziewnął głośno i zawołał dudniącym głosem:

— Ej! hej!... Kto mnie budzi? Kto po bagnie chodzi? Kto mi w samo południe depcze po mojej brodzie?

Pod Łukaszem nogi się zatrzęsły ze strachu.

— To ja, Łukaszek, syn drwala, ja nie wiedziałem, że pan nie pozwala! Ja sobie pójdę... Oddam te żurawiny, tylko niech mnie pan puści do rodziny!

— No... no... nie tak szybko, moja rybko! Zaczekaj, moje pacholę! Zaraz z tobą pogwarzę, tylko się stąd wygramolę!

Czyjeś kosmate ręce rozchyliły zarośla i przed Łukaszem stanął dziwaczny leśny cudaczek. Miał na sobie płaszcz do samej ziemi ze złotych liści

jesieni, chodaki z lipowego łyka, kostur z dębowego patyka, włosy jak trawa zielone, szyszkami przystrojone, a broda, zielona jak mech, ciągnęła się po ziemi, że po prostu śmiech!

Stanął przed Łukaszem i powiada:

— Poznaj leśnego dziada-drzeworada! Widzisz, jaką mam brodę zieloną, okazałą! Nie znoszę, żeby mi po niej co deptało! Nie lubię, jak kto w lesie wyprawia wrzaski, śmiechy, jak łamią leszczynę, zrywają zielone orzechy! Jak płoszą z legowisk zwierzęta... Dobrze to sobie, synku, zapamiętaj!

— Tak, ja znam las, ja opiekę przyrzekam!

— Ha, jeśli tak, to poczekaj!

I dziadek: — „Lasy, jary, pieczary"! — zrobił dziwne, leśne czary.

I w jednej chwili koszyk Łukaszka był pełen orzechów z leszczyny, w dzbanku czerwieniały soczyste żurawiny, a na szyi chłopca — dziw nad dziwy — trzy sznury grzybów prawdziwych!...

Ucieszył się Łukaszek, dziadkowi się pokłonił:

— Już będę zawsze lasu przed szkodnikami bronił!

— Kto depcze w lesie ściółkę, depcze mi po brodzie!

— Już będę do końca życia tylko ścieżką leśną chodził.

— Pamiętaj, Łukasz: uważaj, kiedy grzybów szukasz. Bo kto mi depcze po brodzie, tego ślimak pobodzie! — Roześmiał się dziad i zniknął w gęstwinie, jak kamień w wodę — wpadł!

K. Dobkiewiczowa i M. Kownacka

LECĄ LIŚCIE...

Lecą liście,
liście lecą...
Kolorami
w słońcu świecą.

Ten czerwony,
a ten złoty,
leci z wiatrem
żółty motyl.

Patrzy z boku
stary zając,
jak te liście
opadają.

— Lećcie, listki,
tutaj, nisko!
Dla jeżyka
na schronisko.

Krystyna Pokorska

Rys. Ewa Salamon

ZEGAR SŁONECZNY

Słoneczko znikło z nieba,
skryło się za chmurą.
Posmutniał słoneczny zegar,
patrzy w dół ponuro.

— Czemu masz, zegarze,
taką smutną minę?

Spojrzał w górę.
— Bo przez chmurę
będę teraz
musiał się was
pytać o godzinę.

Jacek Chruścielewicz

„BYŁA SOBIE ŁĄCZKA...”

Była sobie łączka...
Po skraju łączki
Przebiegły cztery zajączki.
I już była — ścieżka.

Po ścieżce przeszła
Mała dziewczynka
I mama niosąc
Na ręku synka.
I już była — dróżka.

Potem tą dróżką
Przejechał wóz,
Na którym rolnik
Ziemniaki wiózł.
I już była — droga.

Po drodze przemknął
Samochód z mlekiem,
Trzy motocykle
Gdzieś z miast dalekich.
I już była — szosa.

Jadą, pędzą samochody;
Ruch tutaj nie lada!
A co dalej?
Sami wiecie:
Będzie — autostrada!...

Ryszard Przymus

SOBIERADZIK DOBRZE RADZI

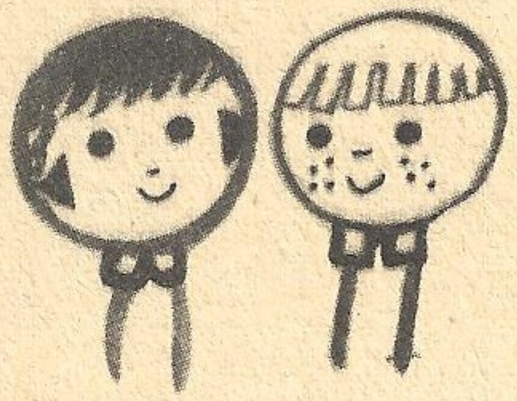

DOBRANOC

Jacek i Agatka ze szklanego ekranu
mówią ci: — Dobranoc!
— Dobranoc! — mruczy kotka —
już telewizor zgaś,
bo księżyc wskoczy do środka...
Dobranoc! Kładź się spać.

J. S.

Bo rano trzeba szybko wyskoczyć z łóżka, odbyć codzienną gimnastykę przy otwartym oknie i po pożywnym śniadaniu powędrować do szkoły.

To śniadanie jest naprawdę ważne. Bo tak jak samochód nie wyruszy w drogę bez zapasu paliwa, tak i twój organizm, aby dobrze pracować w szkole, musi mieć zapas energii, której dostarczy mu właśnie porządne śniadanie.

Czy umiesz jeździć w samochodzie? Prawdziwym. Tym wujkowym, tatowym albo w miejskiej taksówce? Powiecie, że to żadna sztuka. Wsiada się, jedzie i już... Właśnie, że nie! Pasażer w waszym wieku powinien wiedzieć, że nie wolno mu się pchać na siedzenie obok kierowcy — bo zabraniają tego przepisy drogowe.

A gdy siedzi z tyłu, nie wolno mu się wiercić i podskakiwać, aby nie zasłaniać widoku w lusterku. Nie wolno też wychylać się i wystawiać rąk przez otwarte szybki. I wysiadać trzeba zawsze prawymi drzwiczkami. Bo kto postępuje inaczej — nie tylko nie zasłuży na tytuł WZOROWEGO PASAŻERA SAMOCHODU, ale co ważniejsze, może spowodować WYPADEK.

*

Nie bądź brudasem, nie bądź leniem —
zawsze myj ręce przed jedzeniem.

*

A kiedy już do stołu zasiądziesz:

Nie —

Nie —

Nie —

Bo to ani ładnie, ani elegancko. Pamiętaj też koniecznie, że przyjemnie jest WIDZIEĆ, jak ktoś je z apetytem, natomiast bardzo niemiło jest to SŁYSZEĆ.

Zagadka

W krąg po materiale
ślizga się wspaniale.
Szybko się nagrzewa,
więc uważaj stale!

B. L.

Nie dotykaj go też nigdy mokrymi rękami i po pracy NIE ZAPOMNIJ WYŁĄCZYĆ Z KONTAKTU.

REBUS

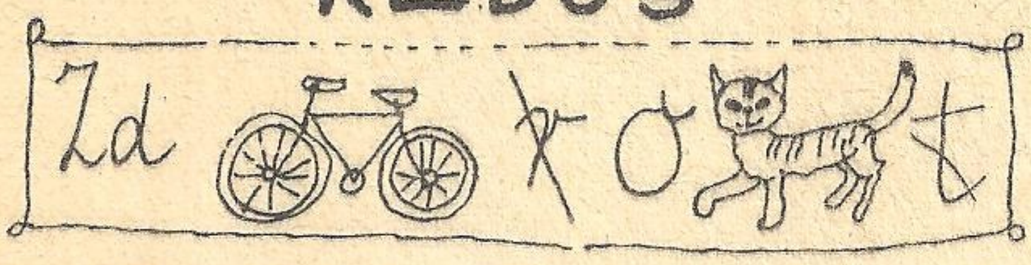

2 × M = Sokole Oko. A tak. Wcale nie żartuję! Pierwsze M — to mleko. Białe i słodkie albo zsiadłe, ale koniecznie codziennie i koniecznie dwie szklanki. Drugie M — to marchewka. Surowa — chrupana w całości, utarta lub po prostu sok z niej wyciśnięty. A oba M — pomogą twoim oczom, kiedy są słabe i zmęczone.

KONKURS

A teraz coś wam opowiem. Dawno, bardzo dawno temu, w czasach, kiedy w jamie pod Wawelem żyło paskudne smoczysko, kiedy w miejscach, gdzie dziś pobudowano ogromne miasta, szumiał las i chodziły sobie bure misie — żył w maleńkiej, drewnianej chatce chłopiec imieniem Przemko. Przemko pomagał mamie, bawił się i dokazywał tak, jak wy dzisiaj dokazujecie.

Zaraz narysuję wam wnętrze jego chatki. A wy popatrzcie na nie uważnie i napiszcie mi, czy jest możliwe, żeby Przemko mógł znać wszystkie narysowane na obrazku przedmioty? Których nie znał? Odpowiedzi przyślijcie na kartkach pocztowych pod adresem:

Sobieradzik
Warszawa 1
Skrytka poczt. 380

Rys. Maria Jastrzębska

Z DALEKA *i* Z BLISKA

Napisał Jerzy Kierst

Jakże to miło otrzymać
od kogoś miłego pocztówkę.
Miło, gdy się ktoś miły
odezwie miłym słówkiem.

Pocztówka I

Salamandra
pisze do Aleksandra.

Czarna skóra
w żółte ciapki
i jak z gumy
cztery łapki.

Aleksandrze!
Czy pamiętasz
o swojej Salamandrze?

Poznaliśmy się
w Żegiestowie.
Pozwól, że Cię
serdecznie pozdrowię.

Twoja Ślamazara

Pocztówka II

Kochany Kaziku,
pozdrawiam Cię
z Meksyku
i wciąż głowię się,
czy to ja mam dziób,
czy dziób ma mnie?
Napisz mi, mój złoty,
co myślisz o tym.
Bardzo Cię o to proszę.

Tukan

Do ilustracji wykorzystano
pocztówki Biura Wydawnicz

ego „Ruch"

Pocztówka III

Tą kartką Was zaszczyca
alpejska nadobnica.
Nadobna jestem — cóż chcecie?
Widać to na portrecie.

Czasami
mam tylko kłopot
z wąsami,
bo mi się plączą
między nogami.

Zapraszam Was na wczasy
w tatrzańskie bukowe lasy.

Rosalia
(Po łacinie tak brzmi moje imię)

Pocztówka IV

Starsza i młodsza biedronka
piszą do Bronka.

Niech nasz miły Bronek
całuski przyjmie

od biedronek.

Biedronka Starsza
i Biedronka Młodsza

Pocztówka V

Do Małgosi i Grzesia.
A ja Krakus spod Krakowa,
piszę do Was, ważę słowa:
Niech obrodzi nam pszenica,
niech w pszenicy zając kica,
niech obrodzą gruszki, śliwy,
a przepadnie perz, pokrzywy!

Mówią do mnie Jan lub Janek,
a ja jestem dzban lub dzbanek.
Poznałem Was
na Rynku w Krakowie.

Dzban

(*Dokończenie na stronie 672*)

MAJKA Z SIWEGO BRZEGU

BAJKI DO NAS PRZYSZŁY!

Kończyli właśnie rozkładać cienkimi warstwami cebulę na strychu, Jasiek kosz za koszem wnosił po drabinie, teraz trudzili się już z ostatnim, kiedy Ciapek na podwórzu zaczął ostro ujadać.

— Ktoś do nas idzie — uniosła głowę Majka.

— Z kogutem pies się droczy.

— Na koguta szczeka inaczej — upierała się. — Ja go przecież znam.

Pewnie, że znała najlepiej, jak można: za chwilę drzwi do sieni skrzypnęły, rozległo się wołanie:

— Majka, Majka! Jesteś tu?

— Nie! — odkrzyknęła szybko Majka wychylając głowę z włazu. — Tam mnie nie ma. Tu jestem! Cebulę rozkładamy do przesuszenia. Chodź do nas, Kasiu!

Kasia spojrzała na drabinę stromo ustawioną i zmarszczyła nos:

— Ty musisz zejść! Zaraz! Prędko! Bo nie masz pojęcia... Och, Majka!

— Jasiu! — przymiliła się Majka. — Skończysz z tą cebulą...

— Jeszcze czego!

— Jasiu...

— No złaź, jak ci tak pilno.

Majce szczeble drabiny spod nóg uciekały, gdy w wielkim pośpiechu złaziła ze strychu.

— Mów, Kasiu. Prędko!

Kasia w opowiadaniu nigdy mocna nie była ani w szkole, ani w domu, teraz zaś z ogromnego 'podniecenia wszystkie słowa jej się plątały, więc tylko w kółko powtarzała:

— Ja ci mówię! Kogutek i kurka! Małpa także! Och, Majka!

Tych „ochów" i „achów" było najwięcej i Majka niczego dorozumieć się nie mogła.

— Jaka kurka? Czyja? Wasza? Zgubiła się, tak?

— Ale nie! Jakaś ty! Nic nie rozumiesz. Lećmy!

Złapała Majkę za rękę, siłą wyciągnęła z domu. Potem naprawdę leciały, jak na skrzydłach je niosło po zrudziałej trawie. Kasia goniła przodem, Majka za nią, nie pytając nawet dokąd. Bez tchu wpadły do biblioteki.

— Dzień do... — zaczęła Majka.

— Ćśśś!

— A nie mówiłam! — wyrywa się jeszcze Kasia.

— Cicho! — fukają dzieci. Sporo ich się zgromadziło w bibliotece, ale żadne książek nie wymienia; siedzą sztywno na krzesłach, po dwoje na jednym, niektóre stoją. Majka rozgląda się oszołomiona, Majka słucha: o kogutku, o kurce... ktoś bajkę opowiada. Pani Tereska — bibliotekarka? Nie, bo siedzi milcząc przy skrzynce, na której obraca się duża płyta.

— To adapter — szepce Kasia prosto w ucho Majce — i płyty, rozumiesz?

Nic jeszcze nie rozumie, ochłonąć z wrażenia nie może, stoi tylko i słucha, słucha.

Druga bajka jest o ptasim radiu, trzecia o małpie...

Nasłuchali się tych bajek dzisiejszego wieczora, jak chyba nigdy.

Pani Tereska aż promienieje z radości.

— Dostaliśmy z Krakowa do biblioteki adapter i płyty.

— Do naszej? Na zawsze? — jeszcze nie bardzo dowierzają swemu szczęściu.

Na zawsze. Tylko — prosi pani Tereska — żeby wszystkim dzieciom na Siwym Brzegu, w Pogodnem i dalej jeszcze o tym powiedzieć, nawet i tym, które nie bardzo lubią czytać książki. Żeby wiedziały, żeby przyszły do biblioteki na bajki.

— To zaraz! Już! — podrywają się, by nieść dobrą nowinę.

— Biegnę do Tadzia! — woła Majka. — On do Michaja...

— A ja do Staszki! — śpieszy Kasia.

Pożegnały się, rozbiegły w dwie różne strony.

Majka, zziajana, wpadła na Tadzio-we podwórko:

— Och, Tadziu, żebyś wiedział!

— Co? Pali się gdzie? — wyskoczył z domu Tadzio.

Majka odetchnęła głęboko.

— Nic się nie pali, tylko bajki do nas przyszły! Rozumiesz?

— Nie!

— Och, jakiś ty! — wykrzyknęła w ogromnym zniecierpliwieniu.

Tadzio usta rozdziawił szeroko jak gawron:

— Jaaaa?

(*Cdn.*) *Mira Jaworczakowa*

Rys. Anna Krajnik

KOLOROWE LITERKI

Kk Ee

To klasa Alika

Rys. Maria Sołtyk

Powiedz, czy w klasie Alika jest więcej
dziewczynek, czy chłopców?

Emilka i mleko

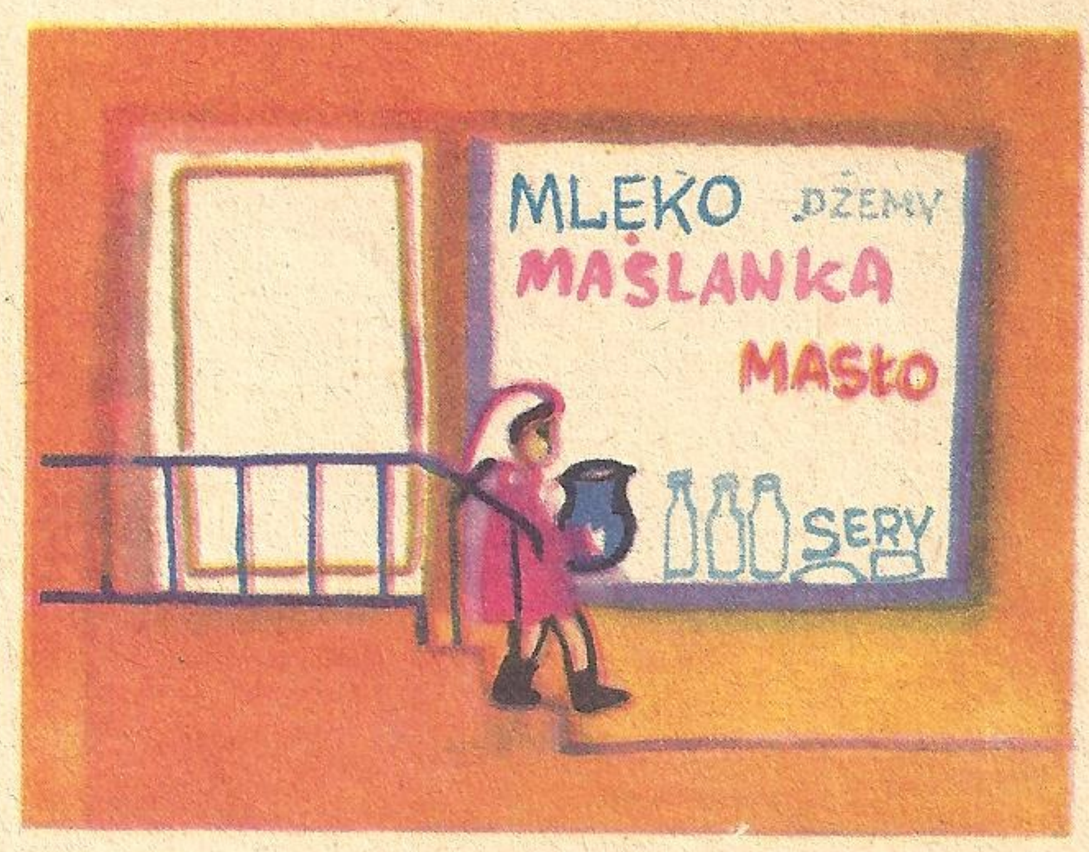

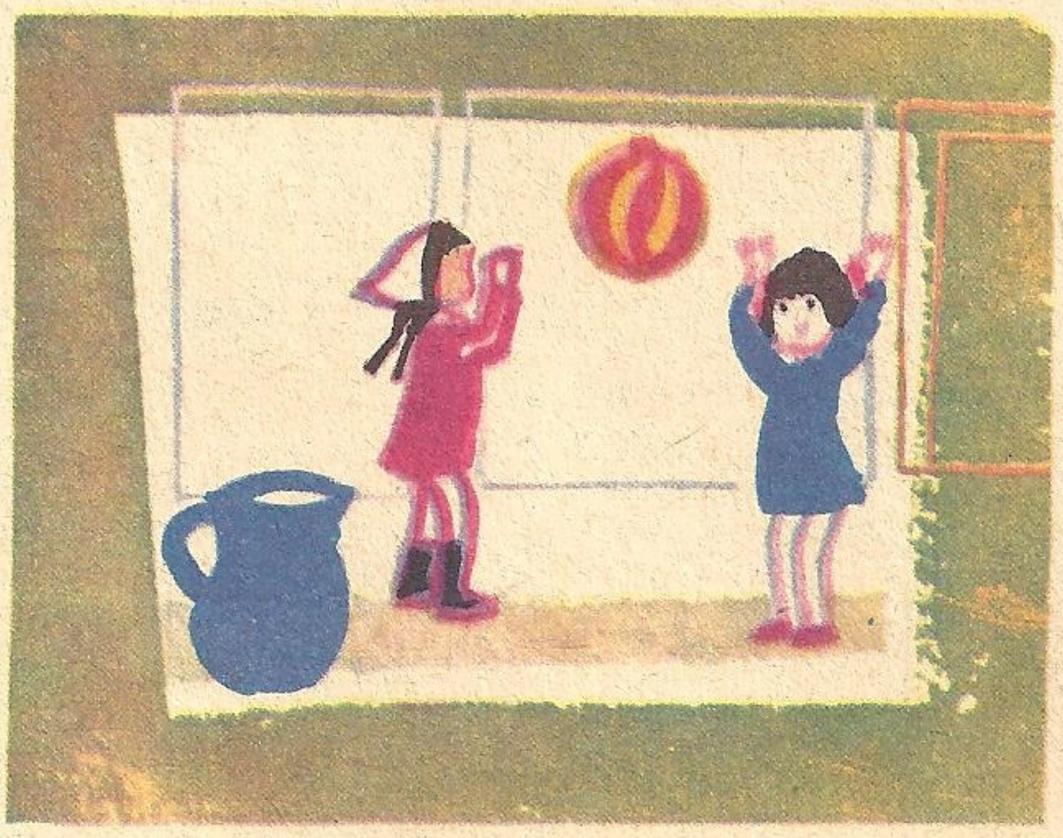

Opowiedz, jaka przygoda spotkała Emilkę.

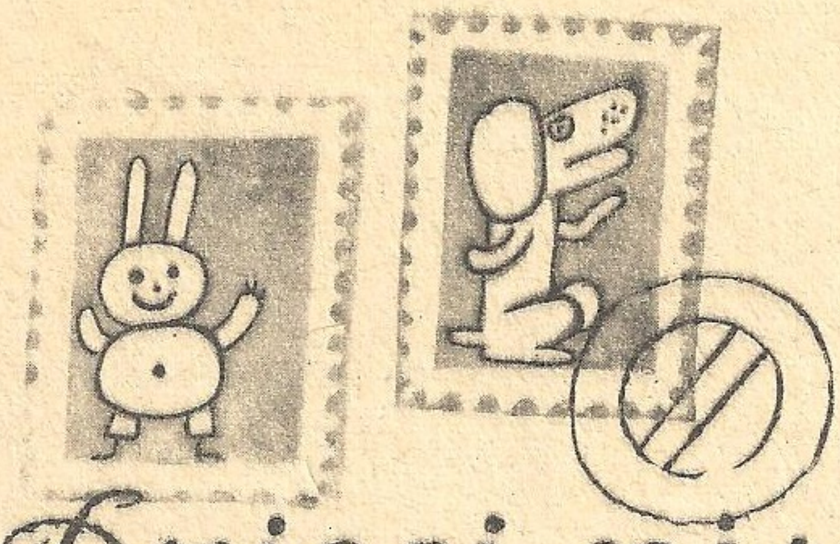

Dzieci piszą

Chętnie piszecie mi w listach o swoich przyjaciołach-zwierzętach. Najczęściej są to psy — różne Muchy, Reksy, Kleksy — te piękne, rasowe i te najsympatyczniejsze na świecie kundle. Ale wśród Waszych ulubieńców są też i inne zwierzęta. Hania Kołacz z Jastrzębi Nowej hoduje króliki, Grażynka Solecka z Zalesia Górnego i Zosia Rudzka z Chlebowa mają jeże, a Marek Sadowski z Piekar Śląskich jest bardzo przywiązany do kury, której dał imię... Zygmunt. Beata Prętka z Gruczna w pow. Świecie n.W. z zainteresowaniem obserwuje zwyczaje swojego żółwia — Kubusia.

Kajtuś (to pies Beaty) *żyje w zgodzie z Kubusiem. Kubuś ma swoje stałe miejsce w lecie na trawniku. On jest bardzo ciekawym stworzonkiem. W zimie śpi w piwnicy i nic nie je. Choć ma takie grube, twarde okrycie, to jednak jest mu zimno. Je najchętniej sałatę, truskawki, miękkie gruszki i maliny. Dwa razy do roku kąpiemy go w letniej wodzie — gdy się budzi i gdy idzie spać. On jest stary, a w naszej rodzinie jest już dwadzieścia lat.*

Ładnie pisze o swoich ptaszkach Wojtek Budzyński z Otwocka:

W domu mam dwie papużki nierozłączki. Samiec nazywa się Pigon, a samiczka Ara. Bawię się z nimi, a one rozumieją wszystko, co do nich mówię. Ćwierkają, całują się, a czasem nawet się biją. Ja sam napisałem o nich krótki wierszyk. Oto on:

Pigon z Arą
są to dwa ptaszki.
Skrzeczą, fruwają
i wyprawiają
różne igraszki.
Raz się całują,
a raz pobiją,
lecz wodę z karmnika
zgodnie razem piją.

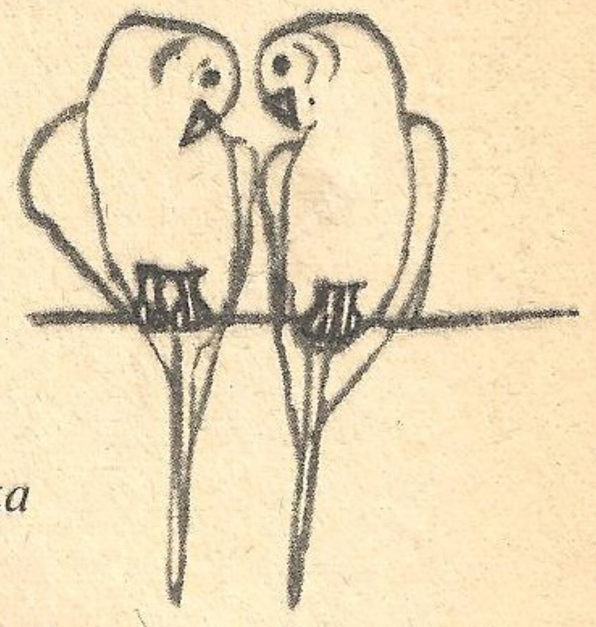

Czasami Wasi przyjaciele lubią sobie pofiglować. Przeczytajcie, co przydarzyło się Marysi Piechaczek z Katowic.

Pewnego razu robiłam porządek w swoim biurku, a mój mały kotek — Szaruś bawił się przy mnie. Nagle gdzieś się zagubił. Zamknęłam biurko i zaczęłam go szukać, ale ani ja, ani rodzice nie umieliśmy go znaleźć. Bardzo się zmartwiłam. Gdy nadszedł wieczór, zaczęłam pakować książki do szkoły, otworzyłam biurko i wtedy okazało się, że Szaruś urządził sobie porządną drzemkę w szufladzie. Ale było śmiechu!

Na pewno wiele z Was miało podobne wesołe przygody. Ciekawe, kto najładniej mi o tym napisze? Czekam na Wasze listy!

ZAGADKA RYSUNKOWA

Przyjrzyjcie się uważnie rysunkowi i powiedzcie, na które piętro zawędrowali Paweł z ojcem.

ZAGADKA RACHUNKOWA

4	9	
	5	7
8		6

Wstaw w puste pola liczby 1, 2 lub 3 tak, aby suma wszystkich liczb czytanych poziomo, pionowo i na ukos była taka sama.

UZUPEŁNIANKA

Zamiast kropek wpisz zakończenie, to samo dla wszystkich wyrazów. Znajdziesz je w zdaniu: „Mam chusteczkę haftowaną, wszystkie cztery rogi".

1) pie.... 2) p....
3) ost.... 4) d....

SKRZYNKA POCZTOWA

Różne wieści
w sobie mieści.

W. W.

JASKÓŁCZE GNIAZDA W ZAKOPANEM

Przybudówki
do gazdówki.

T. F.

Adres Redakcji
WARSZAWA 1. Skr. Poczt. nr 380
ul. Spasowskiego 4, tel. 26-36-01
Redaktor:
BOLESŁAW ZAGAŁA
Kierownik artystyczny:
H. KRAJNIK-SNITKIEWICZ
Wydawca:
INSTYTUT WYDAWNICZY
„NASZA KSIĘGARNIA"

PRENUMERATA: kwartalna (13 numerów) 13 zł, półroczna 26 zł, roczna 52 zł. Zamówienia i przedpłaty na prenumeratę przyjmują: urzędy pocztowe, listonosze oraz delegatury i oddziały „Ruchu" do dnia 5 każdego miesiąca poprzedzającego kwartał. Można również zamówić prenumeratę wpłacając potrzebną kwotę na konto PKO nr 1-6-100020, Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw „Ruch", Warszawa, ul. Wronia 23. Prenumerata za granicę jest o 40 procent wyższa od krajowej. Przedpłaty na tę prenumeratę przyjmuje: Biuro Kolportażu Wydawnictw Zagranicznych „Ruch", Warszawa, ul. Wronia 23, tel. 20-46-88, konto PKO 1-6-100024.

Nadesłanych rękopisów Redakcja nie zwraca.

Indeks: 37904

Zakłady Graficzne „Dom Słowa Polskiego" Warszawa. Skład Monofoto. Papier offsetowy 75 g, rola 84 cm, kl. V Nakład: 700.000. Zam. 7373/c K-102.

(*Dokończenie ze strony 665*)

Z DALEKA I Z BLISKA

Napisał Jerzy Kierst

Pocztówka VI

Kochana Basiu!
Wiem, że tatko wozi Cię „Syrenką",
i to bardzo prędko.
Lecz to nie to,
co jazda karetą.
Zaprzęgnę się w czt[illegible]y siwosze...
No, wsiadaj! Bardzo Cię proszę!
Pojedziemy do Wilanowa,
gdzie mieszkał król i królowa.
Twoja Ciocia
Ka[illegible]ja

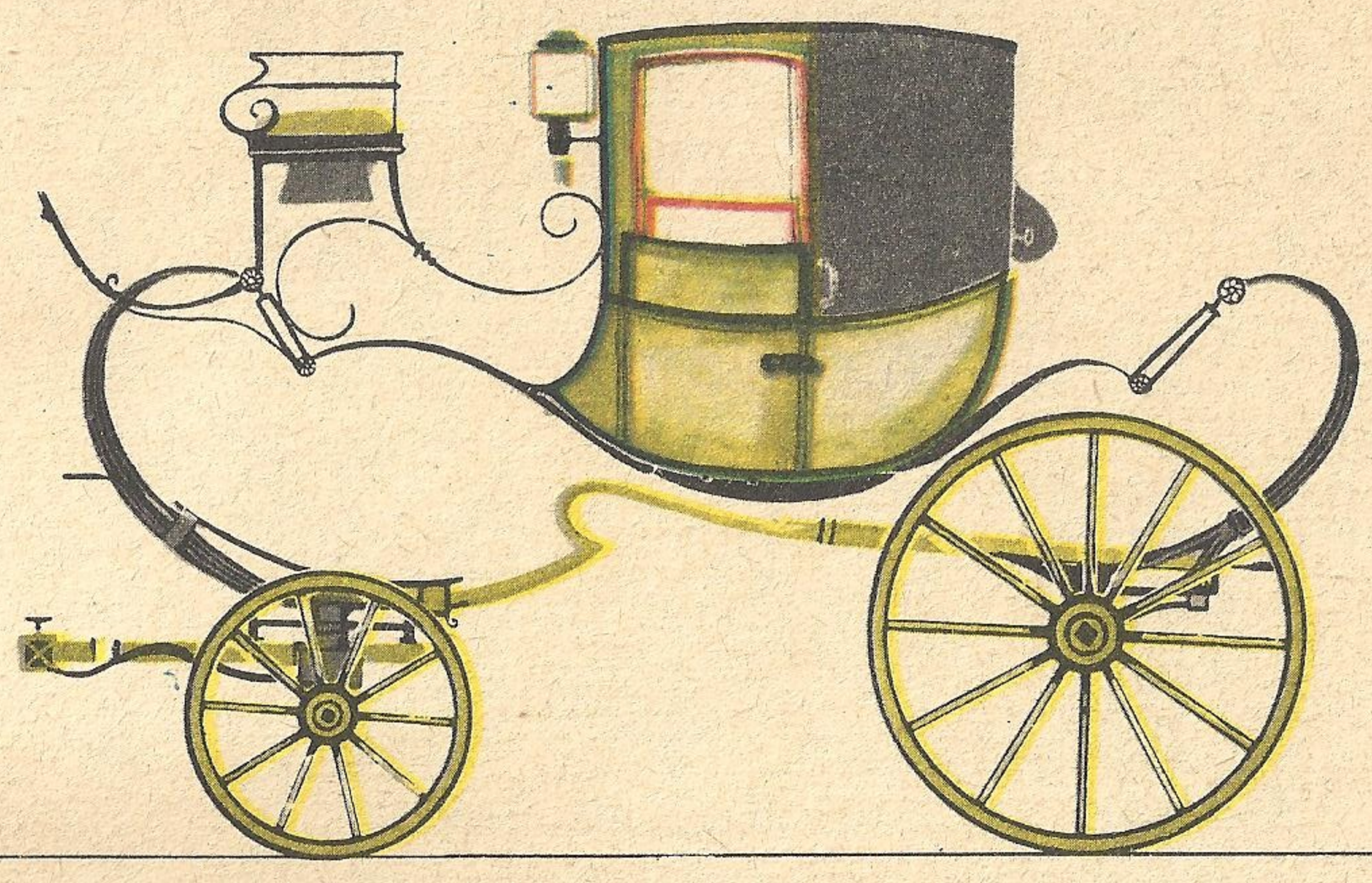

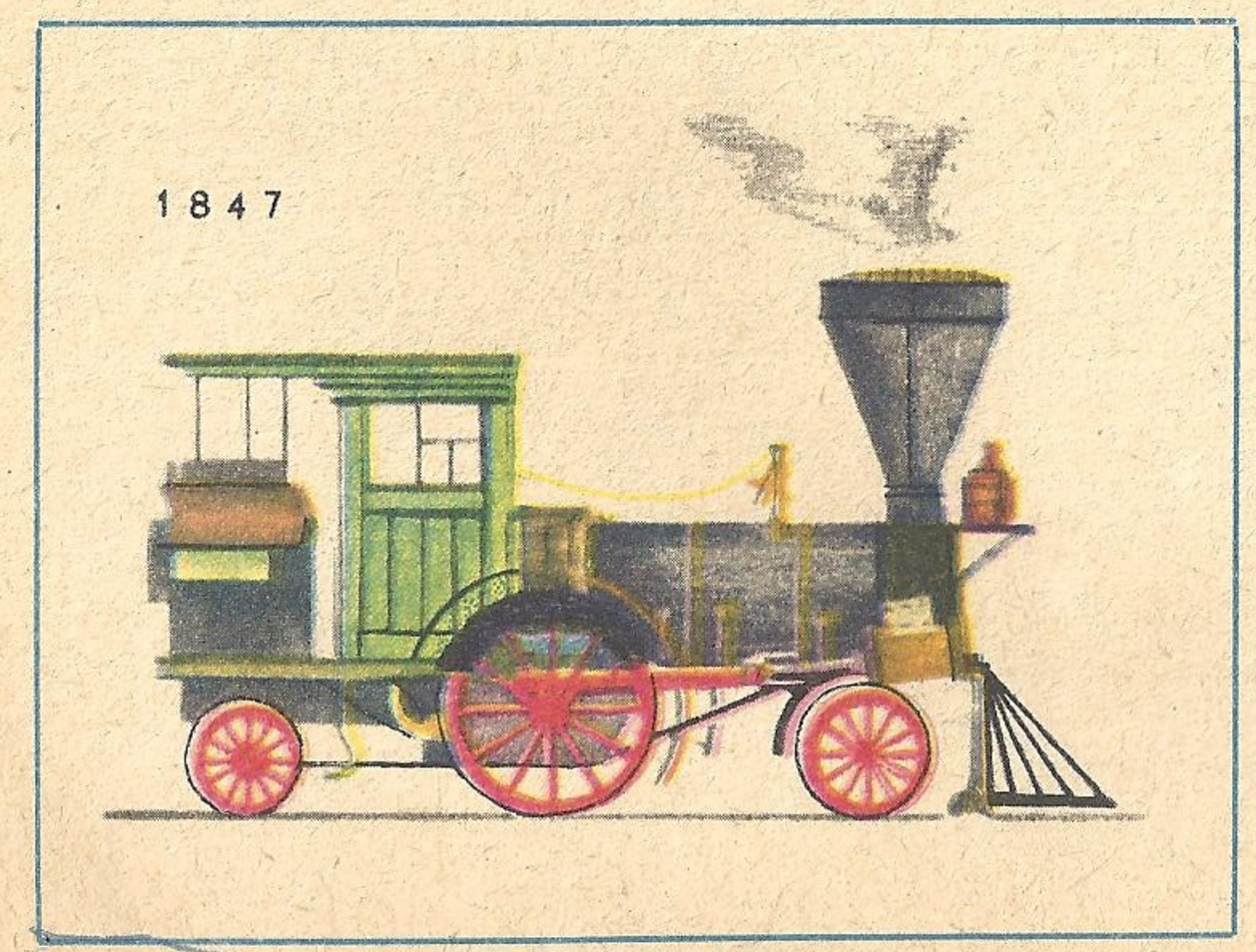

Pocztówka VII

Kochany Janku!
Posyłam Ci swoją podobiznę.
Wsiadaj. Pokażę Ci Ojczyznę.
Pojedziemy z Gdańska do Wrocławia.
Serdecznie Cię namawiam.
Chociaż jestem bardzo stara,
jeszcze gorąca we mnie para!
A poza tym mam dzwonek,
co dzwoni, gdy się pociągnie
za postronek.
Pokażę Ci różne dziwa!
Twoja Babcia Lokomotywa

Jak to miło wysłać
do kogoś miłego pocztówkę.
Miło odezwać się choćby
serdecznym „jednym słówkiem".
Nie zapominajcie więc nigdy,
gdy czas i miejsce na to,
napisać kartkę, a kartka
będzie za kartkę zapłatą.